

WIELKOPOLSKI

Rok XVI
Wydanie A

Poznań
sobota, 21 maja 1960

Cena 50 gr
Nr 121 (5069)

Polsko-brytyjska umowa handlowa

Prowadzone w Londynie negocjacje handlowe między przedstawicielami rządów W. Brytanii i Polski zakończyły się podpisaniem 20 bm. nowego porozumienia handlowego, ustalającego wysokość obrotów towarowych w okresie 3 lat, poczynając od 1 lipca 1960 roku.

Porozumienie przewiduje wzrost wzajemnych obrotów handlowych w okresie pierwszego roku jego ważności o 10—15 proc. w stosunku do roku 1959. W omawianym okresie nastąpi wzrost eksportu do W. Brytanii polskich chemikaliów, niektórych artykułów rolno-spożywczych i innych towarów konsumpcyjnych. Kontyngent na eksport naszego bekonu do W. Brytanii ustalony został na poziomie 1959 r., tj. 48,5 tys. ton.

Kontyngenty w naszym imporcie przewidują wzrost dostaw z W. Brytanii maszyn i urządzeń inwestycyjnych, artykułów chemicznych, wyrobów walcowanych i różnych towarów konsumpcyjnych.

PAP

Zespół „Mazowsze” wystąpi na Kremlu

Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” kontynuuje występy gościnne w ZSRR.

21 bm. rano zespół przybył do Moskwy. Tego samego dnia wieczorem oraz w niedzielę wystąpi on w największej sali koncertowej stolicy ZSRR — sali im. Piotra Czajkowskiego. Następne dwa koncerty odbędą się w teatrze na Kremlu. W dniach od 30 maja do 5 czerwca przewidziane są koncerty w Wilnie, które zakończą kilkumiesięczne tournée po Chinach, Japonii i ZSRR. W dniu 6 czerwca zespół wyjedzie do Warszawy. (PAP)

Bohaterski czyn milicjanta ratuje życie dziecka

Nagroda — wdzięczność matki i awans

Bohaterski milicjant-dzielnikowy posterunku MO w Lęborku — kpr. Józef Dzida, który 17 bm. z narażeniem własnego życia uratował dziecko pod kół pociągu — został przez komendanta głównego MO awansowany do stopnia st. sierżanta i nagrodzony premią pieniężną.

W dniu tym na stacji kolejowej Stawęcino pozostawione bez opieki małe dziecko, bawiło się na torach, na które w pewnej chwili wjechał pociąg z Lęborka. Zauważywszy śmiertelne niebezpieczeństwo grożące dziecku J. Dzida rzucił się na ratunek. Zdołał on

jeszcze chwycić dziecko, przytulił je do siebie i wraz z nim padł na ziemię między szyny. Pociąg przejechał nad nimi. Milicjant został zaciepiony podwoziem lokomotywy i wleczony około 15 metrów, doznając ogólnych obrażeń ciała, natomiast dziecko wyszło z wypadku bez szwanku.

Po zatrzymaniu pociągu uratowane dziecko odebrała matka. Zbroczono go krwią milicjanta wydobyli spod parowozu pasażerowie, którzy udzielili mu pierwszej pomocy, a następnie odwieźli do Szpitala Powiatowego w Lęborku. St. sierż. Dzida przebywa obecnie w szpitalu; stan jego zdrowia nie budzi żadnych obaw. (PAP)

Pogoda

Zachmurzenie na ogół duże, miejscami opady deszczu; temperatura minimalna w granicach od 6 st. na północy kraju do 13 na południowych krańcach, maksymalna odpowiednio od 15 do 20 st. Wiaty słabe z kierunków południowo zachodnich.



Potężny huragan nad Rzeszowszczyzną

Zabici i ranni — poważne szkody

20 bm. w godzinach popołudniowych szalał nad Rzeszowszczyzną potężny huragan, który wyrządził poważne nieoszacowane jeszcze szkody. Szybkość wiatru dochodziła do 35 m/sek. (125 km/godz.). Wichura trwała ok. 20 minut.

W Staromieście, dzielnicy Rzeszowa, runęła wieża kościelna. Wichura uszkodziła wiele domów mieszkalnych na terenie Rzeszowa i budującą się szkołę Tysiąclecia w Łańcucie. Poważnie zostały uszkodzone budynki stacyjne w Rzeszowie, Czudcu i na stacji na stacji kolejowej w Staroniwie. W Rzeszowie zerwanych zostało kilkadziesiąt dachów, wiele jest uszkodzonych, pozrywanych zostały także przewody telefoniczne, telegraficzne a przede wszystkim elektryczne, w wyniku czego

miasto jest pozbawione prądu i łączności telefonicznej prawie ze wszystkimi powiatami województwa oprócz Krosna i Sanoka.

Wiele osób w całym województwie zostało rannych, są i zabici. M. in. na trasie kolejki wąskotorowej Przeworsk — Dynów huragan spowodował przewrócenie się pociągu. Jedna osoba została zabita zaś ponad 20 doznało cięższych lub lżejszych obrażeń.

Lista osób rannych i zabitych jest niepełna.

Gwałtowne choć krótkotrwałe burze, szalejące nad Polską południową 20 bm. wyrządziły szereg szkód. I tak w okolicach Piwnicznej i Zegiestowa od uderzenia pioruna zapaliły się lasy. Oddziały straży pożarnej szybko zlikwidowały pożar.

W niektórych okolicach siła wiatru była tak duża, że np. na trasie Marcinkowice — Nowy Sącz wichura zerwała dach z wagonu kolejowego. Gwałtowna burza szalała wczoraj również nad Krakowem.

Również nad zachodnim Po morzem przesła ulewa połączona z wyładowaniami atmosferycznymi. W czasie burzy spadł silny grad, który dochodził do wielkości gołębiego jaja.

Ogrodnicy obawiają się, że grad zniszczył kwiaty drzew owocowych. (PAP)



... A NA DESER POPROSZE NAJNOWSZY NUMER „KAKTUSA”!

Premier N. S. Chruszczow na wielkim wiecu w Berlinie

Doniosłe przemówienie na temat bieżącej polityki ZSRR

W jednej z największych sal Berlina, hali im. Wernera Seelenbindera odbył się w dniu 20 bm. wiec, na który przybyli szefowie i pracownicy placówek dyplomatycznych, akredytowani przy rządzie NRD, przedstawiciele prasy niemieckiej i zagranicznej oraz liczni przedstawiciele ludności Berlina.

O godzinie 17 na salę przybyli witani hucznymi oklaskami N. Chruszczow, W. Ulbricht, Otto Grotewohl, marszałek Związku Radzieckiego R. Malinowski, przywódca SED, przewodniczący Izby Ludowej Diekmann, przewodniczący Krajowej Rady Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych Correns, członekowie rządu NRD, przywódca partii demokratycznych i organizacji masowych, pierwszy sekretarz KC KP Niemiec M. Reimann. W prezydium zasiadli także ambasador ZSRR w NRD M. Pierwuchin i dowódca wojsk radzieckich w Niemczech gen. Jakubowski.

Wiec otworzył przewodniczący Krajowej Rady Frontu Narodowego Niemiec demokratycznych Correns, który serdecznie powitał przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. Chruszczowa.

Witany gorącymi oklaskami, na trybunę wszedł N. Chruszczow, który wygłosił przemówienie.

(Fragmenty przemówienia podajemy na str. 2.)

Po przemówieniu N. Chruszczowa rozlegają się burzliwe owacje, padają okrzyki „družba”, „Freundschaft”. Grupa pionierów wręcza premierowi ZSRR bukiet bzu. W. Ulbricht, O. Grotewohl, J. Diekmann, E. Correns wymieniają serdeczne uściski dłoni z N. Chruszczowem.

Następnie głos zabiera pierwszy sekretarz KC SED W. Ulbricht.

N. S. CHRUSZCZOW W NRD
Powitanie N. S. Chruszczowa na lotnisku Schoenefeld w Berlinie Wschodnim. Na zdjęciu (od prawej): Otto Grotewohl, Nikita Chruszczow i Walter Ulbricht.
CAF — telefoto

Z ostatniej chwili „Złota Palma” dla filmu Felliniego

Jury XIII Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Cannes przyznało wielką nagrodę tzw. „Złotą Palmę” filmowi Federica Felliniego (Włochy) — „Słodkie życie”. Nagrodę za najlepszy zestaw — dwóm filmom radzieckim: „Balladzie o żołnierzu” Grigorija Czuchraja i „Damie z piekiem” Josifa Chajfca — za ich duże walory humanistyczne i za wysoki poziom. Nagrodę za wyjątkowy wkład w poszukiwanie nowego wyrazu filmowego — „Przygodzie” Michelangela Antonioniego (Włochy) oraz nagrodę za śmiałość i za walory plastyczne — „Dziwnej obsesji” Kōna Iszikawy (Japonia). (PAP)

Młodzieżowa służba ruchu

Najpierw specjalne kursy organizowane przez Komendy Kontroli Ruchu Milicji Obywatelskiej, potem praca pod nadzorem funkcjonariuszy MO, a teraz już czas na samodzielną działalność... Na zdjęciu: dokumenty w porządku — jazda prawidłowa — dziękujemy... W kierowaniu ruchem ulicznym pomagają milicjantom — uczniowie.

CAF — fot. Datz



Po przemówieniu W. Ulbrichta ponownie rozlegają się huczne oklaski, padają okrzyki na cześć przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i NRD, na cześć światowego pokoju. (PAP)

Rada Bezpieczeństwa zbiera się 23 bm.

Jak podaje agencja Associated Press, posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, której zwołania zażądał Związek Radziecki w związku z lotami nad jego terytorium amerykańskich samolotów szpiegowskich „U-2”, wyznaczone zostało na najbliższy poniedziałek na godzinę 21 czasu warszawskiego. PAP

Montgomery potępia szpiegowską akcję

Marszałek Montgomery, który znajduje się obecnie w Hongkongu, skąd w najbliższy poniedziałek wyjedzie z kilkudniową wizytą do Pekinu, odbył w piątek konferencję prasową na temat ostatnich wydarzeń międzynarodowych. Oświadczył on dziennikarzom, że wysłanie przez USA samolotu szpiegowskiego na teren Związku Radzieckiego jest faktem, „który nie może znaleźć usprawiedliwienia”.

„Fakt ten niewątpliwie oznacza złamanie prawa międzynarodowego i nie może go usprawiedliwić” — powiedział Montgomery.

Marszałek brytyjski potępił również ostro wykorzystywanie przez Stany Zjednoczone baz krajów sprzymierzonych z nimi dla lotów szpiegowskich. (PAP)

Po konferencji paryskiej

Sprawozdanie Macmillana w brytyjskiej Izbie Gmin

W dniu 20 bm. premier Macmillan złożył w Izbie Gmin relację z rozwoju wydarzeń w czasie spotkania szefów rządów czterech mocarstw w Paryżu. Stwierdził on na wstępie, że „nie jest rzeczą łatwą ustalić dokładnie znaczenie tych wydarzeń, ani tym bardziej przewidzieć dalszy rozwój sytuacji”. Jest to niewątpliwie „poważny krok wstecz”, jednakże Zachód „stwierdził w swej końcowej deklaracji, jest gotów kontynuować wysiłki”.

Na zakończenie mówca podał do wiadomości, iż w dniu 30 maja odbędzie się w Izbie Gmin debata na temat sytuacji międzynarodowej i załamania się obrad paryskich.

Przywódca opozycji laburzystowskiej Hugh Gaitskell rozpoczął swe przemówienie od wyrażenia słów uznania pod adresem Macmillana i Selwyn Lloyda za podjęte w Paryżu wysiłki i zachowany umiar. Przywódca opozycji wysunął

dwa dezyderaty pod adresem rządu: zaproponował on wysunięcie przez stronę zachodnią nowej inicjatywy na genewskiej konferencji poświęconej zakazowi prób jądrowych, a jednocześnie oświadczył, że nie można „ignorować incydentu z samolotem U-2 oraz oceny sytuacji, dokonanej przez rząd amerykański przed konferencją na szczycie”.

Obrady rządu francuskiego

W piątek rano odbył się pod przewodnictwem prezydenta de Gaulle'a w Pałacu Elizejskim półtoragodzinne nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone omówieniu sytuacji międzynarodowej po niepowodzeniu konferencji na szczycie.

Prezydent de Gaulle w swym oświadczeniu położył szczególny nacisk na rolę, jaką Francja powinna odegrać na świecie.

Prezydent de Gaulle podkreślił, że niezawisłość Francji jest niezbędna. Nie może ona być zależna od innych krajów w kierowaniu swymi losami. Generał de Gaulle oświadczył, że niezawisłość Francji nie zakłada jednak zerwania z przymierzem atlantyckim. (PAP)



Redaktor naczelny — Leonard Wachalski, zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Marian Fiejsierowicz i Wiesław Porzycki, kierownicy działów: miejskiego — Eugeniusz Cotta, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Pieprzyk.

Dzisiejszy serwis informacyjny-polityczny do druku przygotował Feliks Bilos.

GŁOS OBSERWATORA

Casus Schlamm

„Ideologia“ dziennikarza z USA

„W ciągu ostatnich czterech lub pięciu miesięcy spotkałem się z około 15 tysiącami studentów i muszę powiedzieć, że pokolenie, z którym się zetknąłem, to pokolenie, które czeka, by do niego przemówiono, które czeka, by mieć jakieś idee i by w nie uwierzyć. W młodzieży niemieckiej widzę tęsknotę za ideałami“.

Zaspokojenia tych tęsknot podjął się autor powyższych słów, amerykański dziennikarz, W. S. Schlamm, autor książki „Die Grenzen des Wunders“ („Granice cudu“), w której zapowiada rychły koniec koniunktury gospodarczej NRF, jeżeli nie przedłużą jej wojna prewencyjna przeciw Związkowi Radzieckiemu. Nakład książki wyniósł w USA 5 tys. egzemplarzy, w NRF — 102 tys. Nie jest to rzeczą przypadkiem.

Schlamm przyjechał do NRF przejąć swoje honorarium i z miejsca rozwinął szeroką działalność propagandową w myśl załącznika własnej książki — jeśli nie entuzjastycznie, to w każdym razie z zainteresowaniem przyjętej przez zachodniomemieckich czytelników.

Do tej pory Schlamm zebrał głos na 45 zebrań, w których z udziałem zarówno dorosłych, jak — w przeważającej większości — młodzieży akademickiej. Stałym tematem proponowanej przez Schlammę swoistej dyskusji jest „Czy Niemcy mają jeszcze przyszłość?“. Warunkiem przyszłości dla NRF ma być jego zdaniem co prawda nie agresja na Wschód, ale subtelniej — gotowość do takiej agresji.

NICZYM KAMELEON

Schlamm nie zawsze był tego zdania. W przeszłości równie żarliwie występował z wręcz przeciwnymi hasłami, zmieniając swoje poglądy w zależności od tego, gdzie mu to mogło przynieść gorąco pożądaną popularność. Entuzjasta republiki weimarskiej w okresie kiedy istniała, wyśmiał ją w chwili zdobycia władzy przez Hitlera.

Jaka „ideologia“ wpała Schlamm studentem w NRF? Zaleca politykę brutalnej agresji na kraje obozu socjalistycznego u boku związanych sojuszem z Bonn Stanów Zjednoczonych. Trzeba przekonać Amerykanów, że bez Niemców nie potrafią oni urzędyścić swoich celów. Cele te wytycza Schlamm dość rozległe, zapożyczając kanwy ze starych hasel rewizjonistycznych, znanych z propagandy zachodniomemieckich odwetowców.

JAK W III RZESZY

Nastroj, panujący na „symposiumach“ (o ironio), organizowanych przez Schlammę, musi budzić najwyższe zaniepokojenie. Zdaniem świadków, stan podniecenia, do jakiego Schlamm potrafi do

Do czasu spotkania szefów 4 mocarstw należy utrzymać istniejącą sytuację w Berlinie

Towarzysze! Wiecie oczywiście, że w Paryżu miało się odbyć spotkanie szefów rządów czterech wielkich mocarstw, oczekiwane przez wszystkich ludzi na ziemi. Cały świat liczył na to, że kon-

Fragmenty przemówienia premiera Chruszczowa

ferencja ta rozpatrzy i rozwiąże problemy, które przyczyniają się do wytworzenia normalnej sytuacji w stosunkach międzynarodowych, że potwierdzi ona zasady pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych. Niestety, spotkanie na szczycie nie odbyło się; stąd powstawały je swymi prowokacyjnymi, agresywnymi aktami kół rządzące Stanów Zjednoczonych.

Na 6 — 8 miesięcy

Fakt, że konferencja nie odbyła się, zmartał oczywiście wielu ludzi dobrej woli. Dlatego też, kiedy na wstępnym spotkaniu z szefami rządów 16 maja stało się jasne, iż rząd USA postanowił zerwać konferencję szefów rządów, wystąpiliśmy z propozycją odroczenia jej do bardziej odpowiedniej chwili. Doszliśmy do wniosku, że najlepiej będzie odłożyć konferencję na 6—8 miesięcy, póki nie wyklarują się wyniki problemów, póki — że tak powiem — nie opadnie kurz.

POBŁAŻLIWOŚĆ

Sukces Schlamm nie jest wyłącznie jego „zasługą“. Korzysta on z jednej strony z pobłażliwości kół oficjalnych, a z drugiej cieszy się nawet jawnym poparciem wpływowych osobistości politycznych jak żony przewodniczącego Bundestagu Gerstenmeiera, pruskiego junkra, posia z ramienia CDU i jednego z przywódców organizacji przesiedleńców — von Guttenberga. Stąd awans Schlammę z autora pokątnej sensacji publicystycznej na politykiera.

I jeszcze jedno: Schlamm rozpoczął wystąpienia w NRF na zaproszenie swoich politycznych oponentów. Ku ich zdumieniu, audytorium z miejsca opowiedziało się po jego stronie. To błyskawiczne zjednanie sobie przez Schlammę posłuchu budzi największe obawy: ziarno nacjonalizmu i odwetu padło widać na żyzną glebę.

Opr. J. R.

wchodzących w skład Układu Warszawskiego?

Nie mogę mówić w imieniu wszystkich krajów socjalistycznych. Musimy się w tej sprawie naradzić z rządami przyjacielskich państw. I uczynimy to. Co jednak można uważać za niewątpliwie, jeśli chodzi o politykę ZSRR i innych krajów Układu Warszawskiego? Nie uczynimy nic, co zaostreżyłoby sytuację międzynarodową i cofało ją ku gorszym czasom „zimnej wojny“. Wręcz przeciwnie, rząd ZSRR, podobnie jak dotychczas, będzie czynił wszystko co jest niezbędne, aby prowadzić politykę uzdrawiania sytuacji międzynarodowej i poprawy stosunków między państwami. Zamierzamy także na dalsze wytknąć przez Lenina drogą pokojowego współistnienia państw socjalistycznych i kapitalistycznych, dążyć do rozładowania napięcia międzynarodowego, rozbrojenia, pokojowego rozwiązania spornych problemów.

Problem niemiecki

Chciałbym teraz poruszyć problem, który, jak rozumiem, nurtuje was bardziej niż wszystko inne — mam na myśli sprawę zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i nierozwiązanie z tym związane zagadnienie Berlina zachodniego. Wczoraj rozmawialiśmy szczegółowo na ten temat z przywódcą niemieckiej Republiki Demokratycznej. Stwierdziliśmy ponownie, że Związek Radziecki i Niemiecka Republika Demokratyczna zajmują jednakowe stanowisko wobec tych zagadnień, podobnie jak i wobec innych problemów.

Oba nasze państwa stwierdzają, że w istniejącej obecnie sytuacji nie ma innego wyjścia niż podpisanie traktatu pokojowego z dwoma realnie istniejącymi państwami niemieckimi, a tym samym ostateczne zakończenie rachunku drugiej wojny światowej. Na tej podstawie rozwiązany zostałby problem zakończenia okupacji Berlina zachodniego, dla którego proponowaliśmy i proponujemy status wolnego miasta.

Takie rozwiązanie, jak już niejednokrotnie podkreślali-

śmy, położyłoby kres zgoła nienormalnej sytuacji, kiedy to w samym centrum Niemiec kiej Republiki Demokratycznej stacjonują oddziały wojskowe wrogojej jej ugrupowania wojskowego i działają ośrodki dywersyjne należące do tego ugrupowania.

Sytuacja ta jest tym bardziej niedopuszczalna, że z każdym rokiem w Niemczech Zachodnich wzrastają wpływy kół, które nie wyciągnęły wniosków z minionej wojny, nie pogodziły się z sytuacją, jaka powstała w wyniku rozgromienia Niemiec hitlerowskich.

Chcemy poczekać

Liczyliśmy, że konferencja na szczycie posunie naprzód rozwiązanie najważniejszych problemów międzynarodowych m. in. sprawy traktatu pokojowego z Niemcami. Jakże więc teraz postępować w wytworzonej sytuacji?

Oczywiście Związek Radziecki i inne milujące pokój kraje mają teraz pełne moralne prawo rozwiązać ten problem bez dalszej zwłoki podpisując traktat pokojowy z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Tym samym zostałby rozwiązany również problem Berlina zachodniego.

Zachodzi pytanie: czy nie nadszedł czas, aby już teraz zawrzeć traktat pokojowy z Niemiecką Republiką Demokratyczną? Przecież w swoim czasie w ten sam sposób postąpiły Stany Zjednoczone zawierając jednostronny traktat pokojowy z Japonią.

Rozpatrzyliśmy ten problem i oto do jakiego doszliśmy wniosku. Wierzymy, że mimo zerwania konferencji na szczycie przez siły reakcji, rozwijająca się coraz bardziej walka sił pokojowych o umocnienie pokoju i uregulowanie spornych problemów międzynarodowych w drodze rokowań uwieńczona będzie zwycięstwem nad siłami wojny i agresji. Chcielibyśmy wierzyć, że za 6—8 miesięcy konferencja na najwyższym szczeblu odbędzie się.

W tych warunkach ma sens jeszcze trochę poczekać i podjąć próbę, by wspólnym wysiłkiem wszystkich czterech zwycięskich mo-

carstw znaleźć rozwiązanie od dawna już dojrzałej sprawy podpisania traktatu pokojowego z obu państwami niemieckimi, istniejącymi realnie w chwili obecnej. Dlatego też w stosunku do traktatu pokojowego z Niemcami, w tym również w kwestii zagadnienia Berlina zachodniego, trzeba będzie prawdopodobnie utrzymać istniejącą sytuację aż do spotkania szefów rządów, które, należy przypuszczać, odbędzie się za 6—8 miesięcy.

Do wniosku, że konferencja może się zebrać w tym terminie, dochodzimy nie tylko dlatego, że sami wysunęliśmy podobną propozycję, lecz również dlatego, że do propozycji tej faktycznie przyłączyli się w swym komunikacie z 18 maja szefowie trzech mocarstw zachodnich.

Warunek spotkania

Państwa zachodnie, będące naszymi partnerami w spotkaniu na szczycie, powinny właściwie zrozumieć nasze stanowisko. Ze swej strony powinny one także trymać się następujących zasad: nie dopuszczać do żadnych jednostronnych kroków, które stawałyby przeszkodą na drodze do spotkania szefów rządów za 6—8 miesięcy. Jedynie pod tym warunkiem można rzeczywiście stworzyć sprzyjające warunki dla przyszłego spotkania szefów rządów i rozpatrzenia najaktualniejszych problemów, wymagających rozwiązania w celu utrwalenia pokoju na całym świecie.

W zakończeniu przemówienia premier Chruszczow oświadczył:

Potrzebny jest nam pokój. Dlatego też będziemy, nie szczędząc wysiłków, dążyć do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i mając ten cel na względzie będziemy uparcie i wytrwale prowadzić rozmowy z mocarstwami zachodnimi. Nie pozwolimy jednak, żeby imperialiści rozmawiali z nami z pozycji siły. Powinniśmy demaskować knowania agresorów, wzmacniać czujność narodów, jeszcze ciśniej zwracać szereg bojowników o wielką i szlachetną sprawę pokoju. (PAP)

Uczni dopomagają gospodarce

„Głos“ rozmawia z doc. dr. Zbyskiem Tucholką

on zbierał i ewidencjonował wszelkie informacje o życiu naukowym i organizacyjnym uczelni, o wynikach badań poszczególnych katedr i zakładów doświadczalnych, będzie podtrzymywał kontakty z czynnikami zewnętrznymi, przekazując rezultaty doświadczeń w jedną, a postulat i życzenia w drugą stronę. Organizacyjnie Ośrodek jest placówką małą. W jej skład wchodzi jeden samodzielny pracownik naukowy i jeden pomocniczy oraz dyrektor Zarządu Rolniczych i Leśnych Zakładów Doświadczalnych WSR. Przy czynnym współudziale wszystkich pracowników naukowych, Ośrodek będzie w stanie wypełnić wyznaczone mu zadania.

— Jeśli już mowa o wynikach doświadczeń i badań naukowych, chcielibyśmy się dowiedzieć, Panie Profesorze, co w ostatnich latach zostało przekazane do upowszechnienia i praktycznego zastosowania?

— Mogę wymienić tylko przykładowo niektóre prace badawcze katedr. Otóż Katedra Szczegółowej Uprawy Roślin wykazała, że degeneracja ziemniaków nie przebiega równomiernie na terenie województwa. Najbardziej wyrażają się one w powiatach śródkowych (Poznań, Kościan, Śrem, Gostyń, Jarocin), natomiast w powiecie międzychodz-

kim, chodzieskim i pilskim ulegają zawirusowaniu znacznie wolniej. Te powiaty nadają się więc do skoncentrowania produkcji zdrowych sadzeńiaków na potrzeby całego województwa poznańskiego. Dalsze badania dowiodły, że plantacje nasienne muszą być izolowane od zawirusowanych przez stworzenie rejonów zamkniętych, w których uprawia się wyłącznie ziemniaki kwalifikowane. Taki rejon stworzyła Katedra w okolicy Zakładu Doświadczalnego w Gorzynie, powiat Międzybóże.

Katedra Sadownictwa ustaliła dobór odmian śliw, jabłoni i mała dla naszego rejonu, bada również przyczyny słabego owocowania 10 odmian wiśni, stanowiących podstawowy surowiec przetwórczy.

W Katedrze Chemii Rolnej prowadzi się doświadczenia nad potrzebą zasilania gleb wielkopolskich magnezem i mikroelementami.

Dotychczasowe wyniki badań wykazują, iż istnieje taka konieczność. Katedra Szczegółowej Hodowli Zwierząt po wielu doświadczeniach wyprodukowała specjalną rasę trzody chlewniej, nazwaną „rasa złotonicką“, która wchodzi do masowej hodowli na terenie powiatu poznańskiego.

Katedra Zoohigieny bierze bezpośrednio czynny udział w pracach

zmierzających do podniesienia stanu zdrowotnego zwierząt gospodarskich. W wyniku doświadczeń i zabiegów obora w Zakładzie Doświadczalnym w Swadzinie wołna jest całkowicie od grzyźliwej.

— I ostatnie pytanie. W czerwcu odbędzie się w Poznaniu zjazd absolwentów byłego Wydziału Rolniczo-Leśnego UP i Wyższej Szkoły Rolniczej. Może Pan Profesor powie naszym czytelnikom, jaki jest cel organizacyjny zjazdu?

— Zjazd zorganizowano z okazji 40-lecia akademickich studiów rolniczych i leśnych w Poznaniu. Odbędzie się on w dniach 28, 29 i 30 czerwca 1960 roku i zostanie połączony z sesją naukową, dotyczącą prac badawczych poszczególnych katedr. W programie przewidziane są spotkania uczestników zjazdu z pracownikami naukowymi WSR i zwiedzanie zakładów doświadczalnych. Spodziewamy się, że w ten sposób nastąpi zacieśnienie kontaktów. Uczelnia pragnie, by jej absolwenci byli pierwszymi i najważniejszymi przekazicielami osiągnięć prac badawczych. Utrzymywanie łączności z absolwentami i śledzenie ich pracy umożliwi nam również kontrolę skuteczności pracy dydaktycznej.

Wypada tylko podziękować za cenne i wyczerpujące informacje oraz życzyć pracownikom naukowym WSR jak najlepszych wyników badań i eksperymentów.

Rozmawiał: Kazimierz Jazwiecki

III Ogólnopolski Konkurs Fotografii Prasowej

Wzorem lat ubiegłych rozpisany został Ogólnopolski Konkurs Fotografii Prasowej, stanowiący do- roczny przegląd najlep- szych zdjęć fotoreporter- skich, obrazujących różno- rodne dziedziny życia i- najciekawsze wydarzenia- ubiegłego roku. W kon- kursie mogą uczestniczyć- wszyscy fotoreporterzy, za- mieszczający zdjęcia w- prasie codziennej i perio- dykach. Na konkurs moż- na nadsyłać do 5 zdjęć- pojedynczych formatu- 30x40 cm i 2 fotorepor- taże. Tematyka konkursu- obejmuje aktualne wyda- rzenia, przemysł i życie- gospodarcze, zagadnienia- społeczne, naukę, kulturę,- sport oraz zdjęcia rodza- jowe, krytyczne i satyrycz- ne.

Za najlepsze prace przy- znane zostaną nagrody- RSW „Prasa”: I — 5000- zł, II — 3000 zł, III —- 2000 zł. Spodziewane jest- ufundowanie dodatkowych- nagród przez Stowarzysze- nie Dziennikarzy Polskich,- Centralną Agencję Foto- graficzną i poszczególne- redakcje. Regulamin kon- kursu można otrzymać w- sekretariacie III Ogólnop- olskiego Konkursu Foto- grafii Prasowej (Warszawa,- ul. Foksal 16 pok. 213- tel. 648-51).

Organizatorem tegorocz- nego konkursu jest Stowa- rzyszenie Dziennikarzy Pol- skich, Zarząd Główny- RSW „Prasa” i Centralna- Agencja Fotograficzna. Termin nadsyłania prac- upływa 31 maja 1960 r.

Wielka droga

1000 małych kłopotów na Szlaku Piastowskim

Piękna wiosna tegoroczna sprawiła, że- wzniósł się wyraźnie ruch turystycz- ny na Szlaku Piastowskim; przewinę- ło się już trzy razy więcej wycieczek niż w- ubiegłym roku. Oczywiście, nakłada to na- organizatorów poważne obowiązki, związane- przede wszystkim ze sprawą wyżywienia i- noclegów dla coraz liczniejszych grup tury- stów, nie mówiąc o sprawnej informacji,- przewodnikach, stanie dróg, estetycznym wy- glądzie miast i osiedli.

Zobaczmy, jak to się przed- stawia na trasie. Pomiń- my mniejsze miejscowości i o- pisy zabytków (można je zna- leźć — opisy — w każdym- przewodniku), ograniczając się- do ośrodków, które stanowią- będą „bazy wypadowe” dla- wycieczek.

AMBICJE LETNISKOWE

Na przykład — Wągrowiec. W ładnie odnowionej re- stauracji na 120 miejsc moż- na zjeść smaczny obiad. Jest tu również bar mleczny,- bufet na dworcu, są dwa kio- ski nad jeziorem. Budują ka- wiarnię. Niedługo, bo... w 1964- r. automobilści będą mogli za- trzymać się w motelu. Na ra- zie musi wystarczyć parking.

Władze miejskie mają am- bicje, aby zamienić Wągro- wiec w ośrodek letniskowy. Myśli się o budowie w przys- złości pensjonatów, domu kul- tury i wypoczynkowego z ka- wiarnią. Potrzeba na ten cel- od 6 do 8 mln. zł. Nad jezio- rem powstanie osiedle campin- gowe. Pierwsze domki stawia- ją Zakopiańskie Zakłady Ga- stronomiczne dla swoich pra- cowników (!)

Wycieczki, które chciałyby- zanoćować w Wągrowcu, mo- gą skorzystać jedynie ze schro- nisk wakacyjnych w interna- tach szkolnych, ewentualnie w- Wapnie lub pałacu w Czesze- wie. Na mały hotelik w Wą- growcu nie ma co liczyć. Naj-

lepiej udać się na nocleg do- Żnina...

Ta miejscowość w woj. byd- goskim jest nieźle przygotowa- na do roli ośrodka wycieczko- wego. Dobrze wyposażony ho- tel robotniczy przy cukrowni- zapewnia wygodny odpoczynek- po trudach zwiedzania grodzi- ska w Biskupinie. Mankament: słaby dopływ wody bieżącej... Powtarza się to zresztą niemal- we wszystkich miejscach noc- legowych, m. in. w Hotelu „Cen- tralnym” w Inowrocławiu.

SCHRONISKA — KONIECZNE

Celowo na przykładzie tych- dwóch miast omawiamy- obszerniej sprawę wyżywienia- i noclegów. Nasz rekonesans- potwierdził gotowość i innych- ośrodków. Inowrocławia, Mo- gila i Gniezna. W wypadku,- gdy brak miejsc w hotelach,- wykorzysta się internaty szkol- ne, stancje harcerskie (Mogil- no), schroniska PTTK (Przyje- zierze), szkolne (Barcin, Ino- wrocław, Kruszwica, Gniezno).

Zaopatrzenie też na ogół do- bre, m. in. w napoje chłodzące. W Trzemesznie odczuwa się w- miejscowej gospodzie już teraz- brak piwa i wody sodowej. Jak będzie w lecie — trudno- dziś przewidzieć, choć handel- solennie zapewnia, że jest przy- gotowany do sezonu turystycz- nego. Zobaczymy!

Natomiast martwi inna,- rzecz, a mianowicie niedosta- teczne przygotowanie niektó- rych obiektów zabytkowych; dotyczy to w szczególności wie- ży w Kruszwicy.

MYSIA WIEŻA NIEDOSTĘPNA

Praktycznie w tej chwili- jest ona zamknięta dla- wycieczek, gdyż schody są w- remoncie, który potrwa do- brych kilka miesięcy (!). Trud- no dociekać czyja to wina. Konserwatorzy tłumaczą, że- nie można było znaleźć w od- powiednim czasie wykonawcy. W końcu zawarto kontrakt z- firmą z Gdańska. No tak, ale

spróbujcie to powiedzieć tury- ści! Trzeba w jak najszybsz- ym czasie zrobić prowizo- ryczne schody.

Nie można się powstrzymać- także od krytycznych uwag- pod adresem Wojewódzkiej- Komisji Turystyki w Pozna- niu. Trzeba wytknąć słamazar- ność w opracowaniu przewod- nika po wielkopolskiej części- Szlaku Piastowskiego. Bydgo- szczanie zdążyli odbić już swo- ją część na powielacz i doko- nują korekty. Tymczasem u- nas nie zawarto jeszcze umów- z autorami. Na dodatek Po- znań nie może się zdecydować- od paru miesięcy na wybór je- dnego z dwóch symboli dla o- znakowania Szlaku Piastow- skiego, choć wycieczki dawno- wyruszyły na trasę.

Na plus Wielkopolsce należy- zapisać fakt odnawiania wielu- miast, kosmetykę wiosenną- domów, uporządkowanie tere- nów wypoczynkowych np. nad- jeziorem Jelonek w Gnieźnie,- zakładanie kwietników (w Śro- dzie) itp. Jest to zasługa prze- de wszystkim władz tereno- wych, które robią co mogą,- żeby godnie przygotować swe- miasta do obchodów Tysiącle- cia.

Maria Kempa

Proszę o głos!

Dżungla w zielonej okładce

Niewiele jest rzeczy do- skonalszych na tym z naj- lepszych ze światów. Do- nich należy także książka- telefoniczna.

Czego przede wszystkim- spodziewamy się od niej?- Już sama ilość „bohaterów”- książki wymaga prze- rzystości układu. Czy- obecny układ też przejrzy- stość zapewnia?

Z telefonami mieszkanio- wymi jest pół biedy. Każdy- z nas, na szczęście, posiada- tylko nazwisko i imię. Praw- dziwa dżungla, pełna zasa- ddek, rozpościera się wtedy,- kiedy chcemy dzwonić do- jakiejś instytucji.

Jak wiemy, nazwy nie- których instytucji mogą- przypaść o zawrót głowy. Ale życie ma swoje prawa- i reguluje zbyt skompliko-

wane sprawy na swój wła- sny sposób. Tasiemcowa na- zwa widnieje tylko na szyl- dzie, pieczętkach i listowni- kach, a na codzień, ludzie- posługują się skrótami.

Jestem na przykład prze- konany, że gdybym zadwo- nił pod numer (przepra- szam, „wybrał numer”) 5 29- 61, usłyszałbym w słuchaw- ce: „tu Cepeen”. Wiadomo- — Centrala Produktów Na- ftoowych. I co, naiwni? Myśli- cie, że numer telefonu do- CPN-u znajdziecie w książ- ce pod literą „c”? Figa z- makiem! CPN figuruje pod- „p” jako „Poznańskie Przed- siębiorstwo Obrotu Produk- tami Naftowymi CPN”. Pod- „c” znajdziecie jedynie od- syłacz do „p”. Dla otarcia- łez. I wprawdy w wertowa- niu książki.

Tragedia rozpoczyna się- tam, gdzie nie potrafią je- szcze wytworzyć łatwego do- zapamiętania skrótu, takie- go jak CPN, PKO, czy NOT. Oto spożywczy przemysł- terenowy posiada laborato- rium analityczno-krytyczne,- pracujące dla całego okre- gu. Umyślnie nie podaje ofi- cjalnej nazwy, po to, byście- spróbowali zgadnąć, pod ja- ką literą ukrywa się to- przedsiębiorstwo w naszej- kochanej książce telefonicz- nej. Laboratorium — a więc- pod „l”? Nie. Należy do- przemysłu terenowego, mb- że więc pod „p”? Nie. Pod- „t”. Też nie. No to próbuj- cie pod „s”, jako że macie- do czynienia z przemysłem- spożywczym. I tu nie ma!- Szukajcie pod „a” (analizy)- pod „k” (krytyczne). Bez- skutku. Kiedy już jesteście- u kresu sił, wpada Wam na- głę do głowy, że jest to- przedsiębiorstwo okręgowe. Chwila napięcia — jest!!!- Okręgowe Laboratorium- Analityczno-Kontrolne Te- renowego Przemysłu Spo- żywczego. Proste? Jak wąż- boa po obiedzie.

Inny przykład: Jak wie- cie, istnieje Okręg Lasów- Państwowych i Dyrekcja- Okręgowa Kolei Państwowy- ch. Ale numer pierwszej- instytucji zamieszczono pod- „o”, (okręg), natomiast dru- giej — pod „k” (koleje). Nie- wiem, i nikt mi tego chyba- nie wytłumaczy, dlaczego- okręg jest ważniejszy od

dyrekcji, dlaczego w jed- nym wypadku zrezygnowa- no z pełnego brzmienia ofi- cjalnej nazwy, w drugim- zaś — nie. Trzeba się zdecy- dować: albo dyrekcje, okrę- gi, zarządy, przedsiębior- stwa i zakłady, albo koleje,- lasy, laboratoria i piekarnie.

Podobne kłopoty przesła- dują biednego użytkownika- książki niemal przy każdej- okazji. Trzeba ciągle pamię- tać czy instytucja jest „pol- ska”, „państwowa”, „central- na”, „wielkopolska” lub- „wojewódzka”, czy też tyl- ko „miejska” lub „poznań- ska”. Trzeba pamiętać, czy- mamy do czynienia z „przed- siębiorstwem”, „zakładem”, czy „wytwórnią”, wtedy,- kiedy chodzi nam o benzy- nę, pralnię, czy naprawę te- lewizora. Zaiste — łatwiej- już zapamiętać numer tele- fonu....

Są to uwagi laika, który- bynajmniej nie sądzi, że- sprawa jest łatwa. Najprost- szym wyjściem byłoby za- stosowanie klucza pełnych- nazw oficjalnych; ale to, co- najprostsze, nie zawsze jest- najlepsze. Toteż słusznie- zdecydowano się na ułat- wienia (np. zgrupowanie- szkół, szpitali, restauracji- itp.). Niestety — zatrzymano- się w połowie drogi. W re- zultacie mamy trzy klucze:- nazw oficjalnych, nazw- własnych i nazw- potocznych. I jak tu- mówić o przejrzystości?

Z punktu widzenia użyt- kownika książki najbardziej- praktyczny byłby chyba- klucz trzeci. Po prostu cho- dzi o to, by Operę można- było znaleźć pod „o”, tele- wizję pod „t” a rzeźnię pod- „r”, podobnie jak bez tru- du odnajdujemy kino, ka- wiarnię, drukarnię i dwo- rzec.

Jasne, że nie zawsze bę- dzie to możliwe. Ale obec- nie jest tak, że trzeba być- detektywem by znaleźć w- książce to, czego się szuka. I co gorsze — nie zawsze- szuka się tego, co człowiek- chciałby w niej znaleźć...

Krzysztof Monikowski

Służą nauce i sprawiedliwości

Istniejący od lutego 1957 r. w Poznaniu od- dział Polskiego Towarzystwa Medycyny Sądowej i Kryminologii, przez swą żywotną dzia- łalność wysunął się ostatnio na pierwsze miej- sce wśród oddziałów Towarzystwa. Zadaniem- jego jest nie tylko służyć nauce, lecz przede- wszystkim sprawiedliwości, a więc — człowieko- wi.

Oddział poznański PTMSIK- zorganizował już 40 ze- brań naukowych i szereg od-

Włoszczyzna w płynie

W Zakładach Środków Od- żywczych w Winiarach k. Kalisza przystąpiono do prób- nad produkcją „płynnej wło- szczyzny”. Przygotowana ona- zostanie z wyciągu odpowied- nie dobranych, świeżych wa- rzyw.

„Przyprawa wyborowa” i- „glutaminian sodu” — to dal- sze nowości zakładu. Pierw- sza z nich pomyślana, jako- płynna, uniwersalna przypra- wa do potraw wzmocniona- jest witaminizowanym wi- nem. „Glutaminian sodu” na- tomiaś, to biały proszek, któ- ry dodaje określonego i wy- razistego smaku każdej po- trawie. (PAP)

Wojsko — szkole

Z okazji XV-lecia wyzwolenia Pomorza Zachodniego- szkoła podstawowa w Ce- dyni (woj. szczeciński) otr-zymała imię Bohaterów I- Armii Wojska Polskiego. Jed- nocześnie patronat nad szko- łą objęły jednostki Pomor- skiego Okręgu Wojskowego. Wojsko zradiofonizowało już- całkowicie szkołę, ofiarowa- ło jej wyposażenie gabinetu- przyrodniczego, szereg pomo- cy naukowych oraz gier- świetlicowych. (ZAP)

czytów w miastach powiato- wych, będących siedzibą Są- dów karnych. Odczyty wy- głaszane na zebraniach oma- wiały wszystkie dziedziny- kryminologii, w pierwszym- rzędzie — sprawy psychia- tryczne i ciekawsze przypad- ki karne. Pożnań patroluje- także powstającemu w Zie- lonej Górze pododdziałowi- PTMSIK. Ostatnio odbyło- się walne zebranie oddziału,- na którym dokonano wyboru- nowego Zarządu, w skład- którego weszli: dotychczasowy- prezes i jeden z założyci- eli — docent AM w Po- znaniu dr Edmund Chroście- lewski, mgr. Tadeusz Ryno- wecki — prokurator wojew- ódzki z Zielonej Góry, adiunkt Zakładu Medycyny- Sądowej AM w Poznaniu —- dr med. Raszeja, sędzia Są- du Wojewódzkiego w Pozna- niu — mgr Włodzimierz- Ostrowski, adiunkt Zakładu- Prawa Karnego UAM — dr- Zdzisław Karpiński, kome- dant wojewódzki MO w Zie- lonej Górze — mgr Henryk- Piotrowski i mgr Jerzy Ro- lewski — z Wojskowej Pro- kuratury Rejonowej w Poz- naniu.

Ponowny wybór do władz- szeregu dotychczasowy- ch aktywistów oddziału- gwarantuje dalszą niesłabną- cą pracę. Już obecnie skupi- ło on na sobie uwagę świata- naukowego dotychczasowymi- wynikami swej działalności.

(Z)

Wyższa Szkoła Rolnicza informuje:

485 miejsc czeka ...

Rozpoczęły się już zapisy na studia rolnicze, zoo- techniczne, ogrodnicze, leśne i technologii dREW- na, na rok akademicki 1960/61. Cztery wydziały- WSR oraz liczne oddziały i sekcje — obejmują- szeroki wachlarz specjalizacyjny, dając możliwość zdoby- wania wiedzy w różnych dziedzinach naukowych- związanych z produkcją roślinną, zwierzęcą i leś- ną. Każda osoba po maturze ma więc do wyboru- najbardziej interesujący ją kierunek studiów, odpow- iadający osobistym zamiłowaniom.

Jakie wymagania stawia- uczelnia kandydatom? A- więc szczególnie dużych uzdol- nień w naukach przyrodni- czych, biologicznych i mate- matycznych, a na Wydziale- Leśnym dodatkowo kreślar- sko-technicznych. Kandydaci- na ten ostatni kierunek mu- szą ponadto posiadać dobre- zdrowie, z uwagi na pracę w- terenie, z którą spotykają się- w czasie studiów przy prak- tykach i ćwiczeniach.

Nieco inne warunki stawia- się kandydatom na kierunki- technologiczne. Wymagają o- ne dużych uzdolnień i zami- łowania do nauk ścisłych (ma- tematyka, fizyka), a ponadto- na technologii rolno-spożyw- czej i chemicznej technologii- drewna dobrego przygotowa- nia z chemii i zamiłowań do- pracy laboratoryjnej. Prawie- wszystkie przedmioty objęte- będą ustnymi i pisemnymi- egzaminami wstępnymi. W po- znańskim uczelni rolniczej o- bowiązują jednolite, 5-letnie- studia, kończące się po zda- niu egzaminów i wykonaniu

pracy naukowej — stopniem- magistra-inżyniera.

Na rok 1960/61 WSR przy- jmie następującą liczbę- studentów pierwszego roku:- Wydział Rolny — 160, Od- dział Technologii Rolnej —- 40, Wydział Ogrodniczy —- 75, Wydział Zootechniczny —- 60, Wydział Leśny — 80, Wy- dział Technologii Drewna —- 70. Ponadto w nowym roku- akademickim wznawia się ma- gisterskie studia II stopnia,- w celu umożliwienia absol- wentom lat ubiegłych uzys- kania pełnego wyższego wy- kształcenia.

I jeszcze jedna ważna in- formacja. Wbrew krzą- cym od niedawna pogłoskom- kontynuowane będą nadal- Za- oczne Studia Rolnicze, na któ- re przyjętych zostało 85 kan- dydatów. Na okres dwóch lat- wprowadzono również zaoc- ne studium na Wydziale Leś- nym, przeznaczone wyłącznie- dla młodych ludzi, pracują- cych w administracji leśnej- naszego regionu.

K. J.

TRZY POTRZY

Bywa i tak. Na zwrócenie uwagi przez starszą osobę 7-letnią dziewczynkę, że i ona powinna stanąć w kolejce (zresztą niedużej), ekspedientki z piekarni przy Rynku Łazarskim zareagowały dość nieoczekiwanie. Obsłużyły najpierw dziewczynkę, a 60-letnia klientka nadal czekała.

Ten wypadek nie świadczy zbyt dobrze o uprzejmości personelu. Chyba łatwiej pocieszyć 7-letniego dziecka niż starszą kobietę. A po drugie, nie w ten sposób uczy się poszanowania dla siwych włosów. (an)

★

Co zrobić po zjedzeniu w naszych barach takiej np. jajeczniczy? Nie wiadomo dlaczego, bary mleczne nie potrafiły zdobyć się na zafundowanie papierowych serwetek dla swych klientów. Niby mała rzecz — a wstyd. Klienci, wycierający usta chusteczkami, są wątpliwą reklamą. I higieny, i barów mlecznych Poznania. (b)

★

Ostatnie Walne Zebranie członków poznańskiego Oddziału Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa dokonało wyboru nowych władz. Przewodniczącym został ponownie wybrany inż. Cz. Dzwikowski. Plan pracy nowego Zarządu przewiduje poświęcenie szczególnej uwagi zagadnieniom postępu technicznego. W związku z rokiem jubileuszowym polskich organizacji inżynierów i techników, oddział zamierza wydać drukiem historię Stowarzyszeń Technicznych branż budowlanej na Ziemi Wielkopolskiej. Na zebraniu wręczono złote i srebrne odznaki 14 zasłużonym członkom.

ODPOWIADAMY

J. Szymczak: Przyznajemy Panu rację, jednakowoż sprawozdania nie zamieścimy z braku miejsca. (1268)

Z notatnika malkontenta

Bimbanie na potęgę

Podróże kształcą. Nie tylko zagraniczne. Wystarczy wia... Rataje — Kobylepole. Autobusem MPK...

4 bm. pojazd taki wyruszał właśnie ok. godz. 17 w kolejny kurs. Przedtem konduktor, sprzedający bilety gdzieś w połowie wozu, polecił jednemu z pasażerów zamknąć drzwi.

— A nie biegnie ktoś jeszcze? — zapytał „zleceniobiorca”.

— Zamknij pan! — brzdąkała odpowiedź. Niezbyt wersalska.

Nim autobus ujechał 10 m dogonił go jakiś mężczyzna. Otworzył mu drzwi. Nie zdarnie gramolił się do środka. Nagle z boku wyskoczył drugi amator jazdy — starszy robotnik. Jego poprzednik zaferowany wsadaniem w biegu, nie dostrzegł tego. Przy skoku gwałtownie szarpnął za klamkę. Uderzony drzwiami robotnik stracił równowagę. Wpadł na maskę samochodu, odbił się i padł na ziemię.

— Ho, ho panie, człowieku by pan zabił — uśmiechnął się bez troski konduktor.

Pasażerom nie było jakoś do śmiechu. Ani z tego powodu, ani z oznaczonego numerem 1264. Planowo miał on wyruszyć z Kobylego pola o 17.25. Była 17.30, pełno pasażerów i... nikogo z obsługi. Kierowca i konduktor poszli do pobliskiej świetlicy słuchać radiowej transmisji z zakończenia III etapu wyścigu kolarskiego. W końcu jeden z bardziej zdenerwowanych pasażerów (10 minut spóźnienia „klamka”) nacisnął klakson. Po kilku minutach „muzyki”

I cóż my widziem, proszę wycieczki?

Mówią przewodnicy PTT-K

Na lewo Ratusz, na prawo Fara, na lewo Odwach, na prawo Czerwona Apteka, na lewo Muzeum, na prawo... Nie, stop! Według tej ostatniej recepty wiechowskiej poznańscy przewodnicy wycieczek nie pracują! A przynajmniej mają ambicję pracować zupełnie inaczej.

Oczywiście mowa tu o przewodnikach fachowych, zresztą nych pod egidą PTT-K, przeszkolonych na specjalnym, kilkumiesięcznym kursie i co 2 lata weryfikowanych przez „wysoką komisję” do odpowiednich kategorii: I, II lub III. Zdarzają się bowiem jeszcze i u nas tak zwani „dzyzy” przewodnicy, za których, niestety, PTT-K nie może odpowiadać, choć psują oni dobre imię jego działaczy. Nie ma jednak — jak dotąd — żadnej siły na pewnych „miłośników zabytków” i... łatwych zarobków, którzy uważają, że aby być przewodnikiem, wystarczy odbyć 2-tygodniowy kurs lub po prostu mieszkać w Wielkopolsce.

A tymczasem przewodnictwo — to specjalność zawodowa, wymagająca solidnego

Więcej premii w „Delikatesach”

„Delikatesy” przy pl. Wolności premiowały dotychczas nabywców kawy, którzy każdorazowo, przy kupnie jednej paczki otrzymywali bon premii, biorący udział w losowaniu paczek upominkowych.

Obecnie „Delikatesy” wprowadzają także premiowaną sprzedaż lepszych gatunków herbat, win importowanych, wszystkich gatunków szampana i krajowych miódów pitnych „Klasztorny” oraz „Wawel”. Ciągłnienie bonów premiiowych odbywać się będzie co dwa miesiące. Najbliższe losowanie przypadnie zatem na 9 lipca br. Obowiązują takie same zasady, co przy premiowaniu bonów kawowych: co 1000 bon otrzymuje paczkę upominkową, co setny — tabliczkę czekolady. (c)

go przygotowania, dużego zasobu wiadomości z różnych dziedzin i nieustannego ich uzupełniania. W przyjemnej (bo spokojnej i nie przeludnionej) kawiarni „Domu Turysty” w Poznaniu rozmawiamy właśnie o tym pełnym urozmaicheniu i odpowiedzialnym zajęciu z dwoma przedstawicielami poznańskiego koła przewodników przy



PTT-K: Faustynem Jankowia i Bogdanem Drożdżem.

— Koło przewodników mamy w Poznaniu tylko jedno; teraz liczy ono 150 osób, a istnieje już prawie dziesięć lat — informują nasi rozmówcy. — Początkowo było nas znacznie więcej i działaliśmy głównie w okresie Targów; to był okres tych licznych, masowych wycieczek — potem jednak, po weryfikacjach, wielu odpadło i obecnie pracujemy już przez cały sezon. Gdzie prowadzimy wycieczki? Przede wszystkim po mieście (z zabytkami miasta zapoznaliśmy też poznaniaków w tak zwanym martwym sezonie zimowym, podczas niedzielnych spacerów), a także wzdłuż tak zwanego Szlaku Piastowski: Gnieźno, Biskupin, Strzelno, Trzemeszno itd. Ostatnio zwłaszcza — w związku z Tysiącleciem — Szlakowi Piastowskiemu poświęcamy szczególną uwagę.

Specyfika pracy przewodnika wymaga od niego nie tylko dobrego przygotowania i rzetelnej wiedzy o historii obiektów, po których oprowadza wycieczkę, lecz również stałego interesowania się muzeami (czy są jakieś nowe zbiory lub czy wprowadzono inne ich rozmieszczenie), planami rozwoju miasta (bo wycieczkownicy pytają: „Panie — a ja słyszałem, że Poznań ma mieć swoją trasę W-Z — gdzie to będzie?”), nowymi wykopaliskami (bo turyści wiedzą o tych sprawach z gazet) itp. Trzeba również zdobyć umiejętność dostosowania się w sposobie mówienia do zainteresowań podopiecznej grupy; architektki na przykład będą chciały jak najwięcej wiedzieć o zabytkach, młodzieży szkolnej trzeba wszystko raczej wyjaśniać od podstaw, turyści wolą znów oglądać okolice podmiejskie i słuchać o ich historii.

„Poza tym członkowie koła Przewodników gromadzą oczywiście skrzętnie swoje doświadczenia i spostrzeżenia. Po kilku latach pracy wie się już na przykład doskonale, że łodźnianie zachwycają się mnogością naszej wody (jeziora). Słazacy — doskonałym powietrzem i zie-

lenią, warszawiakom ogromnie podoba się Kórnik i chcieliby to wszystko mieć u siebie, a krakowianie, którym zabytkami zaimponować nie możemy — podziwiają czystość miasta (bo u nich jest jeszcze gorzej — jak sami mówią).

Nie brak wśród naszych wspomnień także i takich... bardziej humorystycznych. Razu jednego przyjechała na przykład do naszego miasta wycieczka, złożona z samych panów. Skąd — tego już nie zdradzimy: zawodowa tajemnica. Oni nam z góry powiedzieli: „wy nas, kochani, do żadnych muzeów ani Kórników nie zawoźcie; prowadźcie prosto do jakiegoś lokalu, gdzie by się porządnie można zabawić...”

Mamy jednak nadzieję — choć nasi rozmówcy nie chcieli tego zdradzić — że tacy „turyści” nie za często składają nam wizyty w zorganizowanej formie wycieczki.

Rozmawiała: Wanda Chila

Niesłabnące powodzenie „Barona Cygańskiego”

Od niedzieli do niedzieli

Każdorazowe wystawienie opery komicznej J. Straussa „Baron Cygański” cieszy się ogromnym powodzeniem, stąd też na jutrzejszy spektakl pozostało niewiele biletów. W przedstawieniu tym udział wezmą między innymi: A. Kawecka, J. Przada, F. Kurowiak, R. Peter i W. Szpingier. Dyryguje M. Szczęsnowski.

W poniedziałek — teatr nieczynny, a następnego dnia we wtorek, opera St. Moniuszki „Straszny Dwór”. Dyryguje także M. Szczęsnowski. W środę, 25 bm., opera

„Karosy” i „Sany” dla PKS-u

Tabor wielkomiejskich jednostek PKS zwiększy się wkrótce o nowe autobusy. Na 25 bm. wyznaczono bowiem odbiór — na granicy polsko-czeskiej — dwóch „Karos”. Te 45-osobowe pojazdy, mogące kursować wraz z przyczepą, zostały przeznaczone dla Poznania.

Ponadto jeszcze w II kwartale br. PKS ma otrzymać co najmniej siedem autobusów marki „San”. Dostawa tych wozów jest warunkiem wprowadzenia letniego rozkładu jazdy, który — jak już donosiliśmy — przewiduje uruchomienie nowych linii. (y)

Już 440 ...

Przed kilkoma dniami podaliśmy kalendarzyk tegorocznych imprez Sekcji Turystycznej PZKol. Jak się okazuje, sekcja ta może liczyć w tym roku na olbrzymi wzrost zainteresowania jej wycieczkami i rajdami. W okresie od 27 marca br. a więc od początku tego rocznego sezonu kolarskiego, do 15 bm. w imprezach sekcji uczestniczyło już 440 kolarzy. Największą frekwencją z dotychczasowych imprez cieszył się Rajd Szlakiem Wyzwolenia (z Poznania przez Stęszew, Będlewo, Czempin, Mosinę i Osową Górę do Poznania) oraz zorganizowany 10 bm., z okazji zakończenia VIII etapu Wyścigu Pokoju, Złoty Kolarzy-Turystów. (c)

Z salonu PTF

Wystawa prac uczniowskich

19 bm. w salonie wystawowym Polskiego Towarzystwa Fotograficznego, przy ul. Paderewskiego 7, dokonano otwarcia wystawy fotograficznej uczniów Wydziału Fotografii i Technikum Chemicznego Nr 2 w Poznaniu.

Dobrze się stało, że Wydział Fotografii wyszedł z pracami uczniowskimi ze sal szkolnych na publiczną salę wystawową.

Dla młodych autorów może to mieć wielkie znaczenie, ponieważ ich prace w przeważającej ilości stoją na wysokim po-



Na zdjęciu: prezes PTF, Z. Obrąpalski, udziela objaśnień zwiedzającym wystawę.

Fot. — K. Przychodźki

ziomie nie tylko technicznym, ale przede wszystkim artystycznym.

Przeglądając wystawę, dochodzi się do wniosku, że szkoła — kształcąc młodzież na dobrych fachowców — pragnie poznać i zwrócić jej uwagę w kierunku jak najbardziej pożądanym, w kierunku artystycznym. Takiemu postawieniu sprawy można tylko wyrazić jak największe uznanie. Dziś — kiedy fotografia w podnoszeniu wyrobienia estetycznego szerokiej mas ma wielkie znaczenie — właściwe pokierowanie szkoleniem jest bardzo ważne. Zdajemy sobie sprawę, że w dzisiejszych czasach dobrego rzemieślnika, to jeszcze nie wszystko. Wrażliwość na piękno musi uszlachetnić jego fachowość, a fotografia — jako najmłodsza ze sztuk plastycznych — ma tutaj dużo do powiedzenia.

Wystawione prace reprezentują szeroki wachlarz zainteresowań tematycznych. Mnie najbardziej urzekła doskonała artystycznie — przeważająca na wystawie — architektura wnętrz. Wypracowana po mistrzowsku, odznacza się przede wszystkim doskonałym wyczuciem przestrzeni. Jej brylowatość, ekspresja światła i cieni — tych charakterystycznych dla fotografii elementów tworzenia obrazu — jest najlepszym dowodem, że młodzi z prawdziwą pasją wzięli się do dzieła.

Dobrze też się stało, że pokazano zdjęcia kolorowe. Nie jest to ważne, że są jeszcze słabe, bo to są sprawy trudne technicznie. Ważne jest, że są w warsztacie szkolnym i z biegiem czasu będą coraz lepsze.

Oczywiście, oprócz pochłonięcia także krytykować. W portrecie widzę najwięcej w wodowej manieri rzemieślniczej. Mało jest reprezentowany krajobraz. Za mało jest także architektury, a przecież nasza miasto ze wspaniałymi zabytkami, to po prostu kopalnia tematów. Również nie jest należyście przedstawiony reportaż. Miejmy nadzieję, że następną wystawą w zróżnicowaniu tematów będzie bardziej systematyczna.

Zachęcając do obejrzenia wystawy, apeluję o wpisywanie swych uwag o tych zdjęciach, które najczęściej będą się pojawiać. Szkoła natomiast życzy, jak najlepszych wyników na niwie artystycznego szkolenia swoich wychowanków.

Władysław Rut

Warszawski sukces „Arionu”

W ramach „Dni Oświaty, Książki i Prasy” odbył się w Warszawie Festiwal Chórów Męskich, przewidzianych do występu z okazji odsłonięcia pomnika na Polach Grunwaldu. Na zlecenie Ministerstwa Kultury oraz Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych imprezę zorganizowało Towarzystwo Śpiewu „Harfa” z Warszawy. Ponadto w Festiwalu udział wzięli chóry: „Arion” przy WDK Poznań (dyr. Witalis Dorozala), „Echo” Kraków (dyr. Jan Ambroz), „Echo” Lublin (dyr. Tadeusz Chyła), „Echo” Gdynia (dyr. Stanisław Schmidt), „Echo” Katowice (dyr. Edmund Kajdasz) oraz „Pochodnia” Częstochowa (dyr. Leon Przytułski). Chóry zbiorowo w liczbie około 500 śpiewaków wykonały pod dyrekcją Wacława Lachmana oraz Jerzego Kołaczewskiego utwory Moniuszki, Nowowiejskiego i Lachmana. Ponadto poszczególne zespoły dały występy koncertowe indywidualnie. Poznański „Arion” koncertował w pięknej sali nowego Domu Kultury na Torcówni oraz w sali Filharmonii Narodowej. Występ chóru poznańskiego spotkał się z aplauzem publiczności, a oficjalni obserwatorzy Festiwalu — podobnie jak przed rokiem — uznali produkcję „Arionu” za najlepsze, przed chórami krakowskim i warszawskim. Dyrygentowi prof. W. Dorozale zgotowano serdeczne brawa za artystyczne przygotowanie chóru do tego trudnego pokazu, w którym rywalizowały najlepsze zespoły. (t. h. n.)

USMIECHNIJ SIĘ!



Bez słów

(„Humor zagraniczny”)

